Wychodzi raz w tygodniu. Porto opłacone ryczałtem.

Rok XII. Kraków, dnia 6 grudnia 1929 Nr. 48.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:

Abonament kwartalny	4 Zł
„ półroczny	8 Zł
„ roczny	16 Zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór
Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja **Kraków, Grodzka 43**
Telefon Nr. 3267

Konto P. K. O. Nr. 400.342

Ogłoszenia:

Wiersz milim. 1 szp. na okładce . .	**40 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. na I. str. okładki	**60 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. w tekście . . .	**60 groszy**

Cała strona okładki **Zł 200,** Pół strony **Zł 100,** Ćwierć strony **Zł 50,** Ósma strony **Zł 25**

Cała strona w tekście **Zł 300,** Pół strony **Zł 150,** Ćwierć strony **Zł 75,** Jedna ósma strony **Zł 37·50**

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Rok XII. Kraków, dnia 6 grudnia 1929 Nr. 48.

TREŚĆ NUMERU:

Przedłużenie czasu otwarcia sklepów w tygodniu przedświątecznym.

Poczynając od środy 18 bm. w tygodniu przedświątecznym, sklepy otwarte będą *do godz. 9-tej wieczorem, w niedzielę* przedświąteczną *od godz. 1-ej do 6-tej wieczorem, w wigilję również do 6-tej wieczór.*

Akcja o zaprzestanie zbiórek pomyślnie załatwiona.

(m) Kupcy krakowscy przyjmą z zadowoleniem wiadomość, że zbiórki fantów po sklepach na uroczystość św. Mikołaja w tym roku zostały *zaniechane.* Na skutek zarządzenia Kuratorjum Okręgu szkolnego i Rady szkolnej Miejskiej komitety rodzicielskie nie urządzały też zbiórek po sklepach. Zdarzają się wprawdzie sporadyczne wypadki zbierania fantów przez poszczególne komitety ptrafjalne czy inne dobroczynne instytucje, lecz nie są to już tak liczne delegacje, jakie w latach ubiegłych kupców nachodziły.

Na tej drodze dziękuje kupiectwo krakowskie Kuratorjum Okręgu Szkolnego i Miejskiej Radzie Szkolnej za wydanie odpowiedniego zarządzenia i uwolnienie kupiectwa od plagi zbiórek.

Spodziewamy się, że i inne władze idąc za przykładem Kuratorjum zakażą wreszcie urzędnikom kwestowania o czem w poprzednim numerze naszego pisma obszernie pisaliśmy.

Zwracamy się również do instytucyj i osób urządzających loterje, wieczorki, zabawy, festyny i inne imprezy o niezwracanie się do kupców o darowanie fantów. Kupcy bowiem rozumiejąc szlachetne cele, dla których urządza się te wszelkie imprezy umieją również ocenić poświęcenie tych wszystkich, którzy tymi imprezami się zajmują. Zrujnowani jednak nadmiernymi podatkami i kryzysem gospodarczym nie są niestety w stanie tak jak dawniej uczynić zadość prośbom zbierających i przykro im oświadczyć, że w razie zwrócenia się do nich o datki będą zmuszeni takowych odmówić.

Stopa życiowa a obciążenie podatkowe w Polsce a zagranicą.

Wiele się u nas mówi i pisze o obciążeniu, a nawet przeciążeniu podatkowem. Zabierają w tej sprawie głos najwybitniejsi znawcy naszego życia gospodarczego. Ostatnio więc prof. Krzyżanowski w swoim „Bilansie handlowym Polski" pisał dosłownie: „Uważam za pewnik niezbity, że społeczeństwo polskie jest przeciążone podatkowo". Przeciwko temu twierdzeniu wystąpił p. Paweł Michalski, naczelnik wydziału w Ministerstwie skarbu. Dowodził on mianowicie w przemówieniu, wygłoszonem w czasie dyskusyj ekonomicznych u ks. Janusza Radziwiłła, a następnie wydrukowanem w książce „Zagadnienia etatyzmu", że „Polska obciążona jest na głowę i w stosunku do dochodu społecznego, nawet po uwzględnieniu warunków ekonomicznych, — znacznie niżej od innych państw". Fałszywy ten pogląd istotnie jest rozpowszechniony wśród naszych sfer, zbliżonych do p. Michalskiego. Dlatego też wielką przysługę oddał sprawie właściwego oświetlenia sprawy podatkowej w Polsce prof. Uniw. Jagiell. Dr. A. Heydel, ogłoszeniem doskonałego artykułu w tej sprawie (w „Szańcu"). Przytaczamy poniżej główne myśli przewodnie wzmiankowanego artykułu.

Obciążenie wszystkiemi podatkami samorządowemi i państwowemi wynosi wedle obliczeń p. Michalskiego w złotych na głowę ludności: w Polsce 90, we Włoszech 256, we Francji 433, w Niemczech 479, w Anglji 778. W stosunku zaś do ogółu dochodów obywatela wynoszą podatki procentowo: w Polsce 13'5, we Włoszech 20'7, w Anglji 21'3, we Francji 23'1, a w Niemczech 26'6. Wydawałoby się zatem, iż jesteśmy w najlepszem położeniu z pośród obywateli danych państw. Przecież Niemcowi zabiera państwo przeszło jedną czwartą część jego dochodu, gdy Polakowi zaledwie jedną siódmą część tegoż.

Niestety, nie podziela tych optymistycznych poglądów p. Michalskiego ani podatnik polski, ani nikt, kto zajrzy do podręcznika ekonomji politycznej. — Podatnik bowiem wie, że żyjąc nawet na znacznie niższej stopie nie może podołać obciążeniom podatkowym. Czytelnik natomiast podręcznika ekonomji znajdzie w nim twierdzenie, iż zależnie od stopnia zamożności człowiek wydaje niejednakowe odsetki ze swojego budżetu na zaspakajanie różnych potrzeb. Człowiek ubogi wydaje niemal wszystko na elementarne potrzeby. — Człowiek bogaty zaspakaja te „pierwsze potrzeby" zaledwie częścią swojego budżetu. Reszta pozostaje mu na dalsze potrzeby, nieraz wprost zbytkowe, a przedewszystkiem na oszczędności (t. zw. kapitalizację).

Według przedwojennych obliczeń statystyków niemieckich odsetki ogólnej sumy dochodu, poświęcane na poszczególne potrzeby, zmieniają się zależnie od wielkości dochodu następująco:

Rodzina, rozporządzająca dochodem poniżej 1.200 mk. wydaje ze swojego dochodu procentowo na pożywienie 54'2, na mieszkanie 24'2, na odzież 9'2, na opał i światło 6'2, a na inne wydatki pozostaje jej 10'4. Natomiast dla rodziny o dochodzie od 1.600—2.000 mk. odnośne cyfry wynoszą, 51, 18, 11'5, 4'5 i 15. Dla rodziny o dochodzie 3.000—4.000 mk. dostajemy: 38'1, 18'5, 14, 3'6 i 25'8. — A wreszcie rodziny posiadające dochód ponad 5.000 mk. wydają procentowo 30'3, 14'5, 14'9, 3'1 i 36'8. Widzimy zatem, że ze wzrostem dochodu spada procent wydatków na pierwsze potrzeby, a podnosi się stosunek pozostających pieniędzy na wydatki inne i na możność oszczędzania.

Dochód na głowę ludności w Polsce wynosi według samego p. Michalskiego 666 zł. Przyjmując więc rodzinę przeciętną, złożoną z 4—5 osób, dostaniemy kwotę 2.700—3.000 zł. dochodu. Przy uwzględnieniu powojennej zwyżki cen dochód tej przeciętnej rodziny w Polsce odpowiada dochodowi klasy najuboższej (!) z pośród powyżej przedstawionych. Jak zaś widzieliśmy, klasa ta ma po opędzeniu niezbędnych wydatków tylko 1'4 procent wolnego dochodu na wszystkie inne wydatki. Kiedy więc p. Michalski twierdzi, iż podatki zabierają obywatelowi polskiemu 13'5 procent jego budżetu, to znaczy to, że zabierają mu całą jego nadwyżkę (10'4 procent), a nawet jeszcze część tej kwoty, którą powinien on wydać na opędzenie najkonieczniejszych wydatków.

Dochody zaś Anglika wynoszą przeciętnie na rodzinę 5.000 marek. Po opędzeniu potrzeb pożywienia, odzieży i opału — w sposób oczywiście znacznie dostatniejszy od Polaka — pozostaje mu jeszcze 36'8 procent czystego jego dochodu na inne wydatki. Państwo zabiera mu z tego na podatki łącznie ze samorządami 20'7 procent jego budżetu. Podatki zatem nietylko nie naruszają najkonieczniejszych wydatków Anglika, lecz przeciwnie pozostawiają mu jeszcze 15'5 procent jego dochodu na inne wydatki i na kapitalizacje. Te 15'5 procent zaś dochodu angielskiego wynosi 390 zł., czyli przeszło połowę całego dochodu Polaka. Oto dlaczego Polak, choć płaci niewiele, ledwie dyszy, a Anglik znosi względnie łatwo swoje obciążenia. A należy dodać, że inni ekonomiści, jak naprzykład p. Szawelski, podają, że podatki w Polsce pochłaniają nie 13'5 procent, ale aż 17 proc. dochodu! Gdyby tak było istotnie, to znaczyłoby, że Polaka nie stać już także na opłacenie ze swojego dochodu światła i opału. I tak jest w rzeczywistości. Jest bowiem faktem niezbitym, że w Polsce żyje się często nie z dochodu, lecz z majątku. A więc uszczupla się majątek. Z niego to płaci się za opał i światło.

Dlatego też metoda rozumowania p. Michalskiego jest nieodpowiednia. — Natomiast zastosowanie poprawnej metody potwierdza w całej rozciągłości pesymistyczne twierdzenie prof. Krzyżanowskiego, a obala optymizm p. Michalskiego. Dzisiejsze rozmiary obciążeń podatkowych nie są do zniesienia na dłuższą metę.

M. J. Z.

„Przegląd Spółdzielczy".

—o—

Komisja Odwoławcza dla podatku przemysłowego

rozpoczyna swe obrady w Krakowskiej Izbie Skarbowej dnia 10 bm. — Na Komisji tej *nie będą* jednak rozpatrywane odwołania od wymiarów za rok 1928, lecz pozostałości z lat minionych a więc za lata 1926 i 1927 oraz odwołania od orzeczeń karnych z powodu nabycia niewłaściwych świadectw przemysłowych.

Rozpatrywanie odwołań od wymiaru podatkowego za rok 1928 odbędzie się w terminie znacznie *późniejszym*, prawdopodobnie dopiero w styczniu lub lutym przyszłego roku.

Czy ubezpieczenie jest luksusem czy koniecznością?

Ministerstwo Pracy i opieki społecznej opracowało ponownie projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość. Jak wiadomo poprzedni projekt złożony przez b. ministra Jurkiewicza został z sejmu wycofany po objęciu teki przez p. min. Prystora. Nowy projekt ma wejść pod obrady rady ministrów na najbliższem posiedzeniu.

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma wskazywaliśmy na smutny fakt, iż kupiectwo nasze żyje *z dnia na dzień* niepomne przyszłości i nie myśli o przykrych ewentualnościach jakie *każdemu* człowiekowi zdarzyć się mogą.

Niezawodnie niejeden kupiec, który dotychczas zaniedbał ubezpieczenia zastanowił się nad tem i w duchu *przyznał nam rację* tj. potrzebę uczynienia czegoś dla *siebie i swojej rodziny*, jednak przed głębszem wniknięciem w tę sprawę i powzięciem decyzji powstrzymała go myśl o obecnych ciężkich czasach i znacznych wydatkach z ubezpieczeniem takiem połączonych.

Czy jednak wydatki te są rzezywiście tak znaczne? Ileż to wydatków dziennie i miesięcznie ma kupiec, które ponosi na rzecz ludzi *obcych* wzgl. na rzeczy bardziej lub mniej *zbędne*. Gdyby zestawić sumę tych wydatków i wysegregować kwoty wydane na *niekonieczne potrzeby*, z całą pewnością okazałoby się, że można łatwo zaoszczędzić pewną sumę dla *własnego ubezpieczenia*.

Jeśli np. przez miesiąc oszczędzi się — chociażby z pewnym wysiłkiem — kwotę *zł. 25.—*, a więc sumę stosunkowo skromną, to w nieprzewidzianym wypadku może kupiec wzgl. jego spadkobiercy uzyskać w krytycznej chwili poważny kapitał 10.000 zł.

Dla takiego kapitału warto więc trochę pasa przycisnąć!

Przyjdzie to zaś każdemu tem łatwiej, ileże Towarzystwo Ubezpieczeń Życiowych „Feniks“ na skutek umowy z Krakowską Organizacją Kupiecką przyjmie ubezpieczenie na bardzo dogodnych warunkach przy *specjalnie niskich stawkach*, tak, że za stosunkowo nieznaczną kwotę nabywa kupiec wewnętrznego przekonania, że w razie nieszczęścia rodzina jego obok rozpaczy moralnej nie będzie przynajmniej odczuwała głodu.

Nie można jednak myśleć tylko o śmierci, gdyż w obecnych czasach stopniowego wyczerpywania finansowego kupca, grozi mu, iż z biegiem czasu przy miarowym wyciąganiu pieniędzy z przedsiębiorstwa, własny kapitał tak będzie uszczuplony, że na stare lata kupiec zostanie bez odpowiedniego kapitału. A więc nietylko na wypadek śmierci tj. na korzyść spadkobierców, lecz również na wypadek *dożycia starości* koniecznem jest ubezpieczenie.

Ileż lukratywnych, i dobrze prosperujących interesów musiało ulec likwidacji z chwilą śmierci firmanta z powodu braku kredytu i kapitału własnego. — Jak wiele spółek handlowych musiało ulec rozwiązaniu, bo z chwilą śmierci jednego spólnika nie było w spółce dość kapitału, któryby mógł dochód przynosić spadkobiercom.

Jest nakazem ostrożności, *aby spólnicy spółek handlowych byli ubezpieczeni* a składki na ten cel płynęły *z dochodów spółki*. W ten sposób uniknie się kryzysu, jaki z łatwością nastąpić może w razie śmierci jednego ze spólników.

Sądzimy, że nad potrzebą ubezpieczenia życiowego nie trzeba się zbyt długo rozwodzić, gdyż każdy kulturalny kupiec zna z doświadczenia szereg wypadków, gdzie ubezpieczenie przyczyniło się do szczęścia własnego wgl. rodziny i naodwrót w razie śmierci głowy rodziny pogrążeni zostali spadkobiercy w ostateczną nędzę.

Chodzi nam jedynie o to, aby wzbudzić *zrozumienie tej konieczności u każdego kupca*, aby on sam i jego rodzina zrozumieli, że w XX wieku nie powinien się znaleźć żaden przewidujący ojciec rodziny, któryby nie pomyślał o przyszłości swej i swych najbliższych, ograniczając się jedynie do potrzeb dnia.

Jeżeli już mowa o ubezpieczeniu, należy również zwrócić uwagę na czyhające na każdym kroku inne niebezpieczeństwa w postaci *katastrof i elementarnych wypadków*. Pożar lub kradzież, rabunek lub nieszczęśliwy wypadek kalectwa zdolne są *w jednej chwili* zniszczyć *dorobek wielu lat*.

Podstawy ekonomiczne dzisiejszego kupca, jego własny majątek bezpiecznie ulokowany są dziś niestety tak słabe i rzadkie, że nieraz zwykły wypadek zdolny jest obalić egzystencję firmy.

Egzystencja kupiectwa nie może zaś podlegać ryzyku i w całości być od wypadku zależną!!!

Podobnie jak istnieje przymus ubezpieczenia nieruchomości powinien z ramienia Państwa istnieć *przymus ubezpieczenia przedsiębiorstwa handlowego*, aby na skutek nieszczęśliwego wypadku, pożaru lub t. p. nie stanął niespodzianie kupiec wobec widma nędzy skutkiem swojej lekkomyślności i zaniedbania ubezpieczenia. — Tam, gdzie osobnik taki sam o sobie nie myśli, powinna wkroczyć władza, któraby dla jego dobra przymusiła go do tego.

Skoro jednak chwilowo ustawy takiej nie mamy, nie należy czekać na to, lecz samemu dobrowolnie w czyn wprowadzić ten obowiązek ubezpieczenia przedsiębiorstwa od wypadków, gdyż sama świadomość, że się jest ubezpieczonym od wszelkich wypadków dobroczynnie działa na umysł kupca i powiększa jego energję i celowość pracy.

Każdy ubezpieczony daje swojemu dostawcy większą *gwarancję pewności kredytowanych* towarów i wzbudza

większe zaufanie. I naodwrót: kto posiadając *cudzy towar* na składzie nie ubezpiecza go dostatecznie od pożaru, kradzieży itd., ten lekkomyślnie naraża na stratę nietylko swój majątek, ale także majątek swoich dostawców.

Lekkomyślność kupca, który nie ubezpiecza swojego przedsiębiorstwa od tego rodzaju wypadków, tem drastyczniej występuje, gdy zważyć, że przypadające premje ubezpieczeniowe są *niestosunkowo niskie*. — Również i odnośnie do tego działu ubezpieczeń utorowało bowiem Krak. Stow. Kupców drogę kupiectwu, wskórawszy u Towarzystwa Ubezpieczeń elementarnych „Port“, iż na bardzo dogodnych warunkach przyjmować będzie od kupców zgłoszenia o ubezpieczenia.

Kto więc dotychczas przez przeoczenie lub niedocenienie ważności i konieczności ubezpieczenia tego nie uczynił, nie powinien z tem nadal zwlekać.

———o———

Eksport półfabrykatów i gotowych wyrobów

zwolnionym jest zarówno od obowiązku płacenia podatku od obrotu jakoteż od wykupywania świadectw przemysłowych.

Kilkakroć mieliśmy sposobność na łamach naszego pisma twierdzić, iż po myśli art. 3. p. 15. ustawy o p. podatku przemysłowym eksport półfabrykatów i gotowych wyrobów zwolnionym jest w ogólności od p. pod. przemysłowego a więc zarówno od płacenia podatku od obrotu jakoteż *świadectwa przemysłowego*.

Na skutek rozbieżnych interpretacyj wydało swego czasu Min. Skarbu reskrypt z dnia 29 marca 1927 L. DPO. 3926/III okólnik Nr. 190, tłumaczący *korzystnie dla fiskusa* brzmienie cyt. przepisu ustawy, w myśl którego to wyjaśnienia „zwolnione są od podatku przemysłowego tylko transakcje eksportowe, *a nie przedsiębiorstwa*, dokonujące eksportu półfabrykatów i gotowych wyrobów zagranicę, które zatem podlegają obowiązkowi nabycia świadectwa przemysłowego“.

Na odmiennem jednak stanowisku stanął Najwyższy Trybunał Administracyjny, rozpatrując skargę firmy „K“ w Krakowie wniesioną przez adw. Dra Filipa *Landaua* przeciw orzeczeniom I. Urzędu Skarbowego wzgl. decyzjom Izby Skarbowej w Krakowie z dnia 7 czerwca 1927 L. 13512/27 oraz z dnia 18 października 1927 L. 10240/26 nie uwzględniającym odwołań dla braku podstaw prawnych.

Orzeczeniem bowiem z dnia 8. października 1929 do L. rej. 3608/27 i 822/28 Najwyższy Trybunał Administracyjny *uchylił zaskarżone orzeczenia* jako *niezgodne z ustawą* oraz zarządził zwrot wniesionych opłat.

Motywy orzeczenia:

Art. 6. ustawy z dnia 15. lipca 1925 postanawia, że podatek przemysłowy pobiera się 1) we formie *świadectw przemysłowych*, 2) w postaci *podatku od obrotu*. Art. 3. zaś, traktujący o zwolnieniach w p. 15 *zwalnia eksport* wszelkiego rodzaju półfabrykatów i gotowych wyrobów *wogóle od państwowego podatku przemysłowego*.

A zatem nietylko od podatku od obrotu lecz *także od nabycia świadectwa przemysłowego*, albowiem jedno i drugie czyli *podatek obrotowy i świadectwo przemysłowego* mieści się w pojęciu podatku przemysłowego w myśl zasady wypowiedzianej przez ustawodawcę w postanowieniach art. 6. powołanej ustawy.

Twierdzenie władzy pozwanej, że pod pojęciem eksportu należy rozumieć *jedynie fakt wywozu towaru zagranicę nie jest trafne*. — Skoro więc ustawa o p. podatku przemysłowym *nie przewiduje* pobierania pod. przemysłowego tylko we formie świadectwa przemysłowego od przedsiębiorstw eksportujących półfabrykaty i wyroby gotowe zagranicę a akta sprawy nie zawierają żadnego materjału do stwierdzenia, że skarżąca firma poza eksportem gotowych wyrobów dokonywała innych czynności handlowych N. T. A. uznał, że zaskarżone orzeczenia są *niezgodne z ustawą* i z tego powodu je *uchylił*.

———o———

Reklama jako klucz do dobrobytu.

Można być sceptykiem, gdy się słyszy zapatrywania ludzi Zachodu na reklamę.

Reklama kosztuje, — mówi nasz kupiec, przemysłowiec, rękodzielnik, — **wydatek jest pewny**, a skutek nie jest gwarantowany. Tak już mówią inteligentniejsi. — Zupełnie u nas negują potrzebę reklamy zarówno szerokie masy producentów, jakoteż i ci, którzy skazani są na coraz to zwiększający się **zbyt** i wzrost tego zbytu.

A tu mówią nam kategorycznie, że **reklama** jest kluczem do dobrobytu.

W dobie obecnej reklama powołaną jest do przyspieszenia **dobrobytu** w świecie. Mówi nam Henry **Ford**, jakoteż dyrektor Standart Oil Compan National City-Bank, Unitet Fruit Company, iż bez reklamy obejść się nawet dziś już nie byliby w stanie, chociaż firmy te są każdemu konsumentowi w Stanach Zjednoczonych dobrze znane.

Znany jest nam frazes niemiecki: **Leben und leben lassen.** — W naszem pojęciu oznacza ta dewiza: „Samemu żyć i innym dać się wyżyć“, a to wskutek rozpowszechniania produkcji, zachęcającej masy do coraz to nowych potrzeb.

Reklama bezsprzecznie przyczynia się do tworzenia nowych wartości. 90 procent ludności stale bywa przez reklamę pouczanych i jest niesporne, iż skuteczna reklama skłania do stosowania się do narzucanej im opinji.

90 procent ludności ubiera się, bawi się, je, pali wedle wskazówek reklamy, które wyczytuje w dziennikach, przez plakaty i inne nowoczesne środki reklamy.

Nauczono się już nie upierać w dawnej opinji, że dobry towar sam się poleca. — Werbunek nowoczesny prowadzi stałe kampanję dla uzyskiwania nowych odbiorców, zwiększonych obrotów, zmusza konsumenta do wypróbowania „nowości“, które niejednokrotnie zdobywają rychło rynek. — Nieudatny towar nie może

być na dłuższy czas przez reklamę, wyjątkowo nawet udaną, polecany, bo blaga reklamowa ma obecnie już tylko bardzo krótki żywot.

Reklama jest dziś dla obrotu towarowego tem, czem jest **jod** dla ciała ludzkiego. Nie zaprzeczy doświadczony ożywczej działalności leczniczego **jodu** dla człowieka, — tak też działa ożywczo reklama dla rozwoju dobrobytu poszczególnej jednostki, jak i mas społecznych.

Reklama jest bezwzględnym środkiem rozwoju gospodarczego, gdyż wskutek werbunku, lub jak to może lepiej określimy, wskutek zyskiwania lub akwizycji wzrasta zbyt. Reklama toruje nowe rynki zbytu, wywołuje u konsumenta nowe potrzeby, wskutek czego wzrasta zapotrzebowanie, rośnie popyt, wzrasta zbyt, co powoduje wzrost produkcji, a to pociąga za sobą **potanienie** produktu.

Zatem nazwać możemy **reklamę** koniecznem uzupełnieniem w kręgu każdej pracy produkcyjnej **kamieniem węgielnym narodowej gospodarki,** światowej wymiany dóbr.

Sklep detaliczny traci rocznie nawet wówczas, gdy jest dobrze prowadzony, 15 procent swych odbiorców. Obrót detaliczny **musi rocznie wzrastać** i to w ten sposób, aby powetował ubytek odbiorców, — co zmusza przezornego kupca do zwiększenia w ciągu roku swej klienteli o 20 procent, a czynić to musi przez reklamę. Zmysł praktyczny kupca wskaże mu, co może być skuteczne, a co szkodliwe w reklamie. Naśladowanie reklamy swego konkurenta jest nietylko bezcelowym wydatkiem, ale powinno być zaniechane, bo nie licuje z dobrym obyczajem.

Reklama jest sztuką wychowywania odbiorców dla **celowego** i mądrego zakupu. — Przez reklamę wzrasta zbyt, a tem samem **standart życiowy** ludności.

Inserat jest drukowanym sprzedawcą, inserat jest daleko intenzywniejszym i wydatniejszym, jak mówiący sprzedawca, — już dlatego, bo może się skomunikować z większą ilością konsumentów, do których przemawia bezpośrednio. **Carnegie,** znany w całym świecie król stali Stanów Zjednoczonych, — twierdzi, iż nawet gdy ruch w handlu ustaje, z powodu pory nocnej, pracują dla ogłaszającego jego inseraty.

Berliński kupiec, Rudolf Herzog, stwierdza, że reklamie zawdzięcza w 99 proc. to, co posiada. Herzog jest właścicielem kilkudziesięciu wielkich składów dywanów, mebli, linoleum i t. d.

80 proc. kosztów zyskiwania konsumenta wydaje się na drukowane słowo. W Niemczech literatura, poświecona reklamie w celach sprzedaży i zyskiwania odbiorców, obejmuje 800 dzieł. W Stanach Zjednoczonych temu zagadnieniu poświęcono daleko więcej prac. Na wystawie **reklamy** w Berlinie wystawiły Stany Zjednoczone 300 dzieł, poświęconych propagandzie i reklamie.

Mało kupców polskich interesowało się Międzynarodowym **Kongresem Reklamy w Berlinie** i wystawą, która się odbyła w połowie sierpnia 1929 roku na której spotkaliśmy aż 1.500 delegatów ze Stanów Zjednoczonych, delegatów Wielkiej Brytanji, Francji i niemal wszystkich państw kulturalnych.

Przytaczamy kilka napisów, które się narzucały na Wystawie:

„Stały rozwój jest najwyższym nakazem.

Reklama musi się rozwijać analogicznie do rozwoju produkcji.

Całość jest większą od sum poszczególnych komponentów.

Reklamę należy przerzucić do miejsc, które się chce zyskiwać, gdzie ma być dokonywana sprzedaż.

Artystyczna fantazja w reklamie potrafi wołać do tańca i do radości życia.

Daj dobry towar w odpowiedniem opakowaniu.

Piękne, gustowne, artystyczne formy zapraszają przechodnia i powodują zakup.

Reklama jest wyzwaniem mody i zbytu — i to wymaga wytwornego smaku i kultury.

Przez piękny krajobraz, narzucany nam przez artyste, agitujemy dla turystyki.

Artystyczne formy są zawisłe od osoby jej twórcy.

Daj każdej reklamie jej odpowiednią formę.

Rekordowe ogłoszenia przyczyniły się do rekordowych obrotów.

Droga do bogactwa prowadzi przez czernidło drukarskie.

Kilka reklam, które działać muszą:

Jedz ryby, będziesz smukłym i zdrowym, świeżym i czerstwym. 14 funtów na głowę ludności w 1927 roku, a już 17 funtów w 1928 roku, a 60 miljonów funtów w jednym roku więcej.

Dużo mleka i masła i sera potrzebuje organizm, który chce być silnym i zdrowym. Tego ty potrzebujesz. Pij więcej mleka.

Nie wolno zapominać, iż okno wystawowe służyć ma reklamie. Zatem:

1) Wystawa nie pielęgnowana wywołuje wrażenie handlu zaniedbanego.

2) Za wielkie szyldy z cenami działają wyzywająco, uszczuplają wrażenie wystawionych towarów.

3) Skrajna czystość wystawowego okna, dekoracja subtelna, to samo przez się jest zrozumiałą koniecznością.

* * *

Poprzez granice gospodarcze reklama zbliża masy do siebie. Skoro pacyfikacja świata jest dążeniem najkulturalniejszych jednostek, a reklama kupiecka przyczynia się do zbliżenia ludów, do poznania, do zrozumienia, do zatarcia antagonizmów, — przeto należy u nas więcej zrozumienia wywołać dla reklamy. Drogą jest reklama i nawet bezcelową, gdy nie przynosi nic nowego, nic, coby zainteresowanie wywołać mogło. — Przyznajmy się, że możemy się jeszcze na punkcie werbowania, zyskiwania odbiorców dużo nauczyć i poświęćmy temu zagadnieniu więcej czasu jak dotychczas.

Magistrat krakowski nie wywiązuje się należycie z powierzonych mu funkcyj wymiaru i ściągania p. podatku lokatorskiego.

Do niedawna Magistrat był władzą egzekucyjną dla ściągania państwowych podatków, od której to czynności pobierał pewne wynagrodzenie. — Przez cały czas trwania tego posiłkowania się władz skarbowych sekwestratorami magistrackiemi odczuwało kupiectwo w niesłychanie *dotkliwy sposób* urzędowanie Wydziału skarbowego Magistratu.

Wreszcie władze skarbowe *kres temu położyły*, odbierając Magistratowi pełnomocnictwo do egzekwowania państwowych podatków bezpośrednich.

Pozostał jedynie 8%-owy państwowy *podatek lokalowy*, który na podstawie przepisów ustawy, pochodzącej jeszcze z 1926 r. wymierzanym i ściąganym bywa przez Magistrat. Nie wiedział niezawodnie ustawodawca w chwili wydania ustawy jak przykremi są praktyki wzgl. ociężałość Magistratu przy wywiązywaniu się ze swych funkcyj.

Okazuje się konieczność *scentralizowania* wszelkich czynności, stojących w związku z wymiarem, ściąganiem i odwołaniem w sprawie danego podatku. W razie bowiem jakiejś usterki, wadliwego wymiaru, lub konieczności rozłożenia na raty lub wreszcie udzielenia innej ulgi np. odpisania, wyłania się cały szereg trudności, odnoszących się do kompetencji poszczególnych władz. Pociąga to zaś za sobą wiele czasu, żmudnej pracy, zawalenia poszczególnych urzędów tysiącami aktów, co w konsekwencji powoduje wielkie utrudnienie i hamuje normalną sprawność urzędowania. z

Dla przykładu: Jeżeli ktoś wnosi prośbę *o rozłożenie na raty* (a więc sprawa, która normalnie w urzędach skarbowych załatwianą bywa w ciągu 4-ch dni) to w najlepszym razie doczeka się rezolucji *po 4-ch miesiącach* a często się zdarza, że nawet *8-mio miesięczny* termin upływa od czasu wniesienia takiego podania. Nic dziwnego zaś, że to tak długo trwać musi.

Podczas bowiem gdy władza skarbowa, ograniczając swoje czynności do 1) stwierdzenia w kasie skarbowej wysokości zaległej sumy, i 2) zadecydowania o przychyleniu się do prośby wzgl. odmowy (co z natury rzeczy zabiera zaledwie kilka dni czasu), to Magistrat przy takiej stosunkowo drobnej sprawie potrzebuje *szeregu miesięcy* na załatwienie, bo dany akt po odpowiedniem „wypoczęciu“ w dzienniku podawczym i u odnośnego referenta krokiem magistrackim przechodzi do odnośnego Komisarza obwodowego dla zaopinjowania czy położenie gospodarcze petenta jest już tak strasznie ciężkie, że należy uwzględnić jego prośbę o... rozłożenie na raty. — Komisarz obwodowy, obarczony normalnie szeregiem innych spraw nie kwapi się zbytnio z nagłem potraktowaniem takiej opinji. — Kiedy wreszcie odnośne akta dostaną się z powrotem do Magistratu tenże deliberuje nad nimi wzgl. przesyła akta do decyzji Izbie Skarbowej przeważnie z wnioskiem nieprzychylnym.

Wiadomem zaś jest jak bardzo przeładowana pracami jest Izba Skarbowa, jak ciężko wszyscy referenci pracują przy słabej obsadzie sił pomocniczych i rozumiemy to, że i w Izbie Skarbowej sprawa nie może być, nawet przy najlepszej chęci, rychło załatwioną. — Po długim więc czasie akt wraca znowu do Magistratu i znowu trwa pewien czas aż Magistrat wygotuje i doręczy uchwałę petentowi.

Kto choćby pobieżnie zna stosunki w Magistracie i w Izbie Skarbowej łatwo zdoła obliczyć, że musi tu upłynąć szereg miesięcy od chwili wniesienia podania aż do jego załatwienia.

Na zwłokę tę nie miałby powodu żalić się petent i to w przeważającej części należący *do najuboższych*, gdyby w międzyczasie nie groziły mu przykre a często katastrofalne skutki. Urobiła się opinja, że Magistrat, nie czekając na załatwienie sprawy, właśnie *na podstawie wniesionego podania o raty wdraża postępowanie egzekucyjne*, co pociąga za sobą nietylko obowiązek płacenia *2%* odsetek zwłoki lecz także koszta egzekucyjne wzgl. przewózkę towarów i sprzedaż licytacyjną.

Ale zwłoka ta powoduje jeszcze *dalsze konsekwencje*. Kiedy bowiem niezależnie od podania czy też na skutek wniesionego podania wdraża się przeciw petentowi egzekucję a ten zgłasza się u Naczelnika Wydziału skarbowego o sprolongowanie terminu przewózki towarów, uzyskuje po długich lamentach normalnie od Pana Naczelnika takie odroczenie, jednak pod warunkiem, że restant bezzwłocznie pewną, znaczną część zaległości uiści, za co odracza mu się płatność reszty na 2 — 4 tygodni.

Zasadniczo więc ma miejsce, że między terminem wniesienia podania a terminem otrzymania uchwały *petent zmuszony był wyrównać całą zaległość* pod grozą przewózki towarów i egzekucyjnej sprzedaży.

Wreszcie jednak uchwała Izby Skarbowej po upływie szeregu miesięcy nadchodzi, rzeczywiście udzielono dobrodziejstwa rozłożenia na raty przy zniżce odsetek zwłoki do 1%.

„Operacja się udała, jednak pacjent umarł“, gdyż w międzyczasie Magistrat pobrał część wzgl. całą kwotę, którą zarachował z góry *na pokrycie odsetek zwłoki wedle 2% i na koszta egzekucyjne* tak, że spóźniona uchwała Izby Skarbowej jest *bezprzedmiotową* i tylko *drażniąco* działać musi na petenta.

Sprawa nie jest bagatelną, gdyż chodzi *o tysiące wypadków*. Magistrat bowiem, absorbowany szeregiem własnych restancyj podatkowych (gminnych), — zanied-

bał we właściwych terminach dopilnowywania egzekucyj pod. lokalowego, skutkiem czego *nagromadziły się restancje* za lata ubiegłe, z któremi zalegają tysiące podatników. — Na skutek urgensów Władz Skarbowych wyładowuje Magistrat wzgl. sekwestratorzy całą energję na płatników, prowadząc bezwzględne egzekucje.

Sprawa ta winna więc być czy to przez sam Magistrat czy też przez władze skarbowe bezzwłocznie i po obywatelsku załatwioną. — Przedewszystkiem należałoby upełnomocnić Magistrat do załatwiania *we własnym zakresie* tego rodzaju drobnych ulg jak *rozkładanie na raty, wzgl. odpisywanie zaległości* w razie stwierdzenia nieściągalności wzgl. grożącej restantowi ruiny gospodarczej na wypadek egzekucyjnej sprzedaży ruchomości.

W międzyczasie zaś słuszność i sprawiedliwość wymagają, aby na wypadek późniejszego otrzymania uchwały przez petenta zazwalającej na rozłożenie mu na raty zaległego podatku, dodatkowo *obliczono odsetki zwłoki wedle 1%* wedle brzmienia uchwały Izby Skarbowej bez względu na to czy poszczególne kwoty wpłacone zostały *między terminem wniesienia* podania a *terminem doręczenia* uchwały czy też *po tymże terminie*.

—o—

Na marginesie projektu ustawy o p. podatku przemysłowym.

W projekcie *pominięto* zupełnie *„skup zawodowy"*. Ustawa o p. podatku przemysłowym określa pojęcie tego rodzaju handlu następująco:

„Skup w celu odsprzedaży wewnątrz Państwa lub na wywóz zagranicę surowców krajowych, produktów rolnictwa i leśnictwa oraz zwierząt domowych, drobiu, tudzież innych towarów bez utrzymania w tym celu zakładów handlowych".

Nowa ustawa pomija zupełnie ten nowy rodzaj handlu który w naszych warunkach specjalnie dokonuje zbiórki surowców w wielkich ilościach i odstępuje je do przeróbki przemysłowi lub wysyła zagranicę.

Niezastosowanie zniżonej stawki podatkowej wobec skupu, który dotychczas z tej ulgi korzystał spowodować musi zniszczenie tego działu handlu; — wyjdzie to zaś na szkodę naszego handlu wywozowego. — Nie mogło być celem ustawodawcy zniszczenie tych pracowitych jednostek, które trudnią się zbiórką pierza, puchu, szczecin, szmat, makulatury, futer surowych, drewna, produktów rolnych, jak groch, zboże, bydła, trzody, odpadków metalowych, szmelcu, lnu i konopi, jaj, masła i który to proceder handlowy znacznie przyczynia się do poprawy naszego bilansu handlowego i płatniczego. Powinno raczej być troską władzy w najdalej idący sposób umożliwić tę pracę, gdyż kupcy tacy ratują wielkie kwoty rocznie od zniszczenia przez gromadzenie mniej wartościowych, mimoto w sumie znaczną sumę przedstawiających surowców.

W art. 2. w którym mowa o komisie spotykamy się z niedocenianiem roli komisanta, wykonującego sprzedaż lub kupno na rachunek osób trzecich po największej części zasobniejszych.

Projekt przewiduje następujące brzmienie:

„Stosunek komisu nie zachodzi, jeżeli sprzedawca, działając na rachunek osoby trzeciej, otrzymuje niezależnie od umówionego wynagrodzenia komisowego lub zamiast tego wynagrodzenia różnicę lub część różnicy między ceną istotnie osiągniętą, a ceną zastrzeżoną w drodze umowy na rzecz komitenta".

Otóż zupełnie błędnie staje projekt na stanowisku, że komisjoner może otrzymywać tylko ugodzoną prowizję. Za swe czynności nie wolno mu — wedle projektu — pobierać różnicy między ceną istotnie osiągniętą a ceną zastrzeżoną w drodze zleceniodawcy.

W praktyce komis w tem brzmieniu niemal, że byłby wykluczony. — Weźmy przykład: Bank cukrownictwa wysyła wagon towaru, który komisjoner rozdziela między hurtowników. Niekiedy pewna ilość towaru musi pozostać na składzie u komisjonera. — Wówczas do ceny wyznaczonej przez właściciela towaru musi doliczyć koszta przewozu, dowozu, magazynowania, ubezpieczenia. — To razem da już różnicę między ceną pierwotnie przez właściciela towaru oznaczoną a tą ceną, którą komisjoner zmuszony będzie przy sprzedaży osiągnąć.

W brzmieniu projektu ustawy, czynność taka dyskwalifikowałaby takiego przedsiębiorcę jako komisjonera.

Do art. 3. który brzmi: „Art. 7. ustawy o państwowym podatku przemysłowym, poczynając od ustępu trzeciego otrzymuje brzmienie następujące: „Stawki podatkowe ½% i 1% mogą być stosowane jedynie do *samoistnych* przedsiębiorstw handlowych, tj. przedsiębiorstw, sprzedających towary w takiej samej postaci, *w jakiej zostały nabyte*".

Nie do przyjęcia jest brzmienie tego artykułu: Niema bodaj kupca, który nie byłby zmuszonym otrzymywany towar sprzedać w trochę zmienionej formie. — Np. — *w branży kolonjalnej:* Hurtownik sprowadza wagonowo surową kawę, sprzedaje kawę paloną. Nastąpiła zatem

zmiana w pojęciu produkcji, lecz kawa pozostała nadal kawą. — W handlu konfekcyjnym: Kupiec zakupuje pewną ilość sukna, daje rzemieślnikom materjał do przeróbki, sprzedaje następnie ten towar we formie gotowej konfekcji. Następuje zatem zmiana charakteru bez szkody dla podatku przemysłowego.

Liczne małe młyny, nie mające własnego kapitału, otrzymują od handlarzy zboże, zakupione przez nich na targach w drobnych ilościach, i płacą młynarzom za przemiał.

Tak samo ci mali młynarze przyjmują od małorolnych dla własnej potrzeby workowo zboże do przemiału za odpłatą za przemiał.

Młyn więc, który dokonuje przemiału opłaca podatek przemysłowy.

Trudniący się skupem zawodowym zboża, o ile zboże dał przemleć sprzedał jeden raz tylko albo zboże, albo mąkę. — Nie można go dlatego ukarać, że przyczynił się do zatrudnienia młyna, który nie jest finansowo w stanie na własny rachunek zboże zakupić.

Meblarz dostarczający stolarzowi dykty, okucie, i inne materjały, dla wyrobu mebli, sprzedaje te meble i opłaca podatek przemysłowy. — Rzemieślnicy ci również w zasadzie opłacają podatek przemysłowy.

Skutkiem więc wprowadzenia tego ścieśniającego pojęcia o „samoistności“ byłby szereg przedsiębiorstw narażony na podwójne opodatkowanie, co uniemożliwiłoby prowadzenie szeregu gałęzi handlu i musiałoby się dotkliwie odbić na dochodach i rozwoju naszego rękodzieła i drobnego przemysłu.

Nareszcie zrozumienie fatalnej polityki naszego przemysłu.

„Należy się liczyć z dalszym sezonowym wzrostem protestów wekslowych (do stycznia włącznie), o ile czynniki konjunkturalne nie wywołają silniejszego niż dotychczas upłynniania się rynku pieniężnego. Na rynku pieniężnym poprawa jest nieznaczna. Bank Polski, w związku z płynniejszym rynkiem pieniężnym na rynku światowym i obniżeniem stopy przez szereg banków emisyjnych, zredukował stopę dyskontową z 9 procent na 8 i pół procent. Oficjalna stopa w bankach prywatnych pozostała bez zmiany. Jest jasne, że istniejąca wysoka stopa procentowa stanowi zasadniczą przeszkodę poprawy sytuacji konjunkturalnej. Zresztą, jak dotąd, brak jeszcze jakichkolwiek warunków, aby poprawa ta mogła się rozpocząć w najbliższych miesiącach.

Poprzednia recesja gospodarcza i obecna depresja nie doprowadziła do ustanowienia większej równowagi pomiędzy zapotrzebowaniem i zaofiarowaniem kapitału pieniężnego. Ograniczenie operacyj gospodarczych na rynku nie było tak silne, aby w istotny sposób zmniejszyć zapotrzebowanie na kapitał. To jest równie przyczyną, dlaczego nie nastąpiła większa redukcja cen wyrobów przemysłowych. — Rozmiary depresji nie były dość znaczne, aby zmusić do silniejszej likwidacji zapasów po zniżonych cenach. Przeszkodą do odbycia się tego procesu były **wysokie cła**, a więc **słaba konkurencja zagraniczna**, oraz silna kartelizacja. To są między innemi powody, dla których proces oczyszczania i przystosowywania nie odbył się w całej rozciągłości i dla których trwać on będzie dłużej. Kartelizacja ograniczyła oczyszczającą rolę wolnego rynku i konkurencji. Ceny wielu towarów utrzymały się na poziomie wyższym, niż to odpowiadałoby sytuacji rynkowej, dlatego inne towary, — o słabszej organizacji i bardziej kurczliwym charakterze zapotrzebowania — nie mogły być sprzedane“.

Po raz pierwszy oficjalnie rządowa, Instytucja dla Badania Konjunktur stwierdza, że:

1) cieplarniana ochrona celna, która od lat stosowana jest u nas i która pogłębiać chcą przemysłowcy, przez nowy podatek wyrównawczy, oraz

2) przez rząd popierana kartelizacja.

szkodliwie odbijają się na życiu gospodarczem i daje wyraz zapatrywaniu, które na łamach naszego pisma już od roku kilkakrotnie podnosiliśmy.

Przesilenie gospodarcze nie zapowiada się na okres krótkotrwały, jakby to wynikało z małych zapasów produktów gotowych i z braku spekulacji, spowodowanej brakiem kapitału.

Dziś stwierdzamy, że chroniczny stan przesilenia gospodarczego powoduje bardzo dotkliwe straty. — **Zubożenie handlu** tak drobnego, jak i średniego i hurtowego jest **wyjątkowo wielkie.**

Fala protestów, która już trwa od roku, wysokie procenty od kapitałów i weksli, jakoteż od podatków pożerają ostatnie rezerwy majątkowe kupiectwa.

Przemysł stale stoi na swoim kastowym podwórku i przypatruje się ruinie handlu. — Zupełnie egoistycznie broni ustawy o podatku wyrównawczym, wierząc, że ten podatek uchroni go od skutków kryzysu, który tak niemiłosiernie rujnuje handel.

Spodziewać się należy, że wreszcie oficjalne sfery otworzą oczy na fakt, że i jak „Lewiatan“ wyzyskiwał sytuację przez ostatnie lata, nie bacząc zupełnie na dobro ogólne. — Egoizm przemysłowców zrujnował konsumentów, jako też handel.

Czy nie odbije się to na samym przemyśle, okaże najbliższa przyszłość.

—o—

KRONIKA.

Nowa placówka przemysłowa w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, powstała w Krakowie przy ul. Stare Kawiory, Fabryka octu i musztardy pod firmą „Rekord“ Małopolska Fabryka octu i musztardy Braci Finder.

Szerokie sfery kupieckie powitały ze szczerem zadowoleniem powstanie tej nowej placówki, tembardziej, że fabryka ta produkuje towar tylko pierwszej jakości.

Nowopowstałemu przedsiębiorstwu życzymy na tej drodze — wiele powodzenia.

—o—

Ceny świadectw przemysłowych na rok 1930.

A. Dla przedsiębiorstw handlowych.

Kategorje		We wszystkich miejscowościach	W Warszawie	W miejscowościach klasy I.	II.	III.	IV.
		Złotych					
I.	Dla zakładów handlowych	3.600	—	—	—	—	—
II.	„ „ „	—	720	594	486	360	234
III.	„ „ „	—	144	117	90	72	45
IV.	„ „ „	—	54	45	36	27	18
Va.	„ handlu rozwoźnego	90	—	—	—	—	—
Vb.	„ „ obnośnego	27	—	—	—	—	—

B. Dla przedsiębiorstw przemysłowych.

Kategorje		We wszystkich miejscowościach	W Warszawie	I.	II.	III.	IV.
I.	. . . .	10.800	—	—	—	—	—
II.	. . . .	7.200	—	—	—	—	—
III.	. . . .	3.600	—	—	—	—	—
IV.	. . . .	1.080	—	—	—	—	—
V.	. . . .	360	—	—	—	—	—
VI.	. . . .	—	216	180	144	108	72
VII.	. . . .	—	108	90	72	54	36
VIII.	. . . .	—	27	21.60	18	10.80	7.20

C. Dla handlu jarmarcznego.

	Dla handlu hurtownego	Dla handlu detalicznego
	Złotych	
Na jarmarkach, trwających ponad 21 dni	450	126
„ „ „ „ 7 dni do 21 dni	225	63
„ „ „ „ 3 dni do 7 dni	180	45

D. Dla zajęć przemysłowych.

Kategorje	Oznaczenie zajęcia przemysłowego	Cena w złotych
I.	Ekspedytorzy, nie utrzymujący oddzielnych biur i pomocników handlowych lecz trudniący się osobiście z polecenia osób trzecich cleniem w urzędach celnych towarów, wysyłanych zagranicę lub otrzymywanych z zagranicy:	
	1) Przy urzędach celnych, znajdujących się przy głównych linjach kolei żelaznych	720
	2) Przy urzędach celnych, znajdujących się przy bocznych linjach kolei żelaznych	540
	3) Przy urzędach celnych, nie położonych przy linjach kolejowych . . .	450
II.	a) Pośrednicy giełdowi:	
	1) Na giełdzie warszawskiej	720
	2) Na innych giełdach	450
	b) Wszelkiego rodzaju inni pośrednicy handlowi:	
	1) W Warszawie i w miejscowościach I. klasy	270
	2) W miejscowościach II. klasy	180
	3) W miejscowościach III. IV. klasy	54
III.	Inspektorzy i ajenci przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, przewozowych, komunikacyjnych oraz instytucji kredytowych o ile prowadzą operacje bez utrzymania biur:	
	1) W Warszawie i w miejscowościach I. klasy	90
	2) W miejscowościach II. klasy	72
	3) W miejscowościach III. i IV. klasy	36
IV.	Pomocnicy podróżujący (komiwojażerowie)	180

Karty rejestracyjne na oddzielny skład 18 zł.

Naczelny redaktor: Dr. Zygmunt Wasserberg. — Wydawca: Za Krak. Stow. Kupców: Samuel Schechter. — Redaktor odpow.: Józef Himmelblau. — Nowa Drukarnia Dziennikowa w Krakowie, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.